

## W Sejmowej Komisji Obrony Narodowej (VI-IX kadencji) o społecznej roli „Ludowego” Wojska Polskiego

Armia (wojsko) to sprawy zbyt poważne, by zajmowali się nimi „badacze” niemający podstawowej (wystarczającej) wiedzy o zasadach jej tworzenia, organizacji, funkcjonowaniu, potrzebach, zadaniach oraz jej użyciu w sytuacjach wyższej konieczności. Powyższa uwaga nie oznacza, że autor rezerwuje ten obszar badań dla historyków wojskowych; sygnalizuje tylko, że materia wymaga odpowiedniej „wrażliwości” badawczej, by trafnie odróżnić dywizję od dywizjonu, a baterię od batalionu (!) W gronie „odkrywców” i „naprawiaczy” historii wojskowej są również tacy, którzy uważają, że instytucje, ze wskazaniem na GZP WP, WIH, WAP<sup>1</sup> oraz im pokrewne, „wprowadziły oficjalną, jedynie słuszną wizję zdarzeń, a nawet specjalne słownictwo...”, żeby nikomu, „kto umie myśleć, nie przyszło do głowy zastanawiać się, z kim walczyło WP po poddaniu się Helu, kiedy naprawdę i z czyich rąk przegraliśmy wojnę, który front był najważniejszy”<sup>2</sup>. To przypomina argumentację jednego z polityków, który u progu przemian demokratycznych w Polsce wstrząsnął swoim „szczerym wyznaniem” środowiskiem wojskowym, i zawyrokował, że: „[...] ludowe Wojsko Polskie było niczym innym, jak polskojęzycznym narzędziem w służbie obcego mocarstwa”<sup>3</sup>.

Oczywiście, że w demokratycznym państwie prawa wydawanie tego rodzaju sądów nie jest niczym nadzwyczajnym – wpisują się one w kontekst obrachunków z historią, zwłaszcza tak złożoną, jak nasza. Stąd oceny, które prezentują poszczególni badacze mają prawo różnić się, i to nawet diametralnie, ale nie powinny one z założenia, bez uwzględniania obiektywnych i subiektywnych uwarunkowań, dzielić Wojska Polskiego na lepsze i gorsze. Raz było ono narodowe, innym razem służyło pod obcym dowództwem, bo przecież żołnierz nie jest „panem swoich losów”. Głębokie zakorzenienie sił zbrojnych w historii Polski i rola, jaką one spełniały, dopominają się o surową, ale sprawiedliwą ocenę. Znany historyk wojskowości Waław Tokarz podkreślał, że wojsko polskie aż do 1830 roku było czynnikiem państwowotwórczym, gwarantem istnienia państwa polskiego, choćby w jego cząstkowej formie. Z kolei Szymon Askenazy, zwolennik czynu zbrojnego, dowodził, że posiadając woj-

<sup>1</sup>GZP WP – Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego; WIH – Wojskowy Instytut Historyczny; WAP – Wojskowa Akademia Polityczna.

<sup>2</sup>T. Pawłowski, *Armia Marszałka Śmigłego. Idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935-1939*, Warszawa 2009, s. 9-10.

<sup>3</sup>Z trybuny Sejmu RP tak mówił o tym i użył takiej argumentacji lider ówczesnej KPN, poseł Leszek Moczulski.

ska, a nie mając własnego państwa, wiele w Europie znaczyliśmy<sup>4</sup>. Nie inaczej wyglądała sytuacja w latach II wojny światowej. Miał świadomość potrzeby wojska gen. Władysław Sikorski, stąd tak konsekwentnie dążył do jego odtworzenia, najpierw we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii<sup>5</sup>. Trafnie ten problem ujęła Walentyna Korpalska, pisząc: „autorytet Polski, rządu Sikorskiego i waga sprawy polskiej zależą od realnej siły militarnej”, i dodając: „autorytet rządu polskiego zwiększać się będzie z każdą nowo wystawioną dywizją”<sup>6</sup>.

W nurt polemicznych dyskusji nad charakterem wojska wpisują się oceny Benona Miśkiewicza. Ten znany i ceniony badacz wojska i wojskowości stwierdził:

[...] zebrane fakty świadczą, że dążeniem gen. Berlinga i jego współpracowników było tworzenie wojska narodowego, którego celem miała być walka i oswobodzenie Polski i pokonanie hitleryzmu. Dlatego też dyskutowanie, czy wojsko to było narodowe – polskie jest nieporozumieniem. Służyli w nim w zdecydowanej większości Polacy kultywujący tradycje narodowe, a ponadto za takie uważali je przywódcy radzieccy [...]<sup>7</sup>.

Wojsko to – kontynuował cytowany tu autor –

[...] dla podkreślenia odmiennego oblicza ideologicznego od Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie, miało być armią ludową, reprezentującą interesy szerokich rzesz społeczeństwa. Zmiana charakteru armii spowodowała rozwinięcie aparatu oświatowego, później polityczno-wychowawczego, który składał się z komunistów i specjalnie wyszkolonych oficerów [...]<sup>8</sup>.

To prawda, że w pierwszych latach powojennych, gdy toczyła się ostra walka o kształt ustrojowy państwa, konfrontacja dominowała nad dialogiem politycznym<sup>9</sup>. Prawdą jest również to, że armia została do tej walki użyta, co niewątpliwie jest wykorzystywane w ocenach jej dokonań formułowanych z dzisiejszej perspektywy. Poniekąd sami historycy wojskowości, nie wyłączając tych z przeszłością „mundurową”, wyeksponowali wątek ideologiczny jako zasadniczą przesłankę powołania do życia „ludowych” sił zbrojnych. W jednej z opiniotwórczych w tym względzie publikacji czytamy:

[...] Wskutek narzuconej zależności, Polska nie mogła być krajem w pełni suwerennym, ani tym bardziej partnerskim dla ZSRR, nie miała swobody działania w sferze polityki zagranicznej i wewnętrznej, musiała też uznać racje Moskwy za prawo nienaruszalne [...]<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> Por. M. Leczyk, *Druga Rzeczypospolita 1918-1939. Społeczeństwo, gospodarka, kultura, polityka*, Warszawa 2006, s. 21.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat zob. J. Smoliński, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939-1945*, Warszawa 1997; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 3: 1939-1945, Londyn 1960, s. 128-149.

<sup>6</sup> W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław-Warszawa-Karków-Gdańsk-Lódź 1988, s. 200.

<sup>7</sup> B. Miśkiewicz, *Wojsko Polskie XX wieku. Zwycięstwa i niepowodzenia bohaterskiego żołnierza polskiego*, Poznań 2005, s. 131.

<sup>8</sup> Tamże, s. 134.

<sup>9</sup> Por. S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona*, Warszawa 2005, s. 105 i n.

<sup>10</sup> Cz. Ciesielski, W. Pater, J. Przybylski, *Polska Marynarka Wojenna 1918-1980*, Warszawa 1992, s. 127.

Jeśli tak, to należałoby konsekwentnie uznać, że cały proces organizacyjny sił zbrojnych przebiegał pod dyktando Moskwy, jak dowodzą tego przywołani tu autorzy, i z całą pewnością znajdują liczną grupę naśladowców wśród najmłodszego pokolenia „badaczy”. Do nich to w głównej mierze adresował swoje przemyślenia profesor Karol Olejnik, zabierając głos w sprawie polityki historycznej. Powiedział wówczas:

[...] jeżeli niekiedy mówi się, że historyk powinien się cechować: benedyktyńską cierpliwością, (bo tego wymaga wszechstronne poszukiwanie źródeł), jezuicką przebiegłością, (aby nie dać się zwieść temu, co źródło zawiera) i bolszewicką odwagą (bo prawda zawarta w źródłach bywa groźna), to u wielu z tych młodych adeptów naszej specjalności, szczególnie bliska jest ta ostatnia cecha<sup>11</sup>.

Gdy z takim trudem oswajamy się z naszą narodową historią, w tym również z historią wojskowości, może warto jednak pogłębić refleksję nad przemyśleniami profesora Janusza Tazbira, który zauważył, że:

[...] obecnie modne jest pisanie o Polsce i jej dziejach w ostatnich dwu stuleciach *jak o dziewicy, którą dopiero zaborcy, a następnie układy jałtańskie pozbawiły suwerenności* [...]. Tymczasem, pod rządami Sasów Warszawa była zależna od Drezna, Sztokholmu i Petersburga, jak później Księstwo Warszawskie od Paryża, a Polska Ludowa od Moskwy<sup>12</sup>.

Historia „ludowego” Wojska Polskiego, podobnie jak inne dziedziny życia społecznego, cierpi z powodu nadmiaru w niej polityki. Zjawisko to ostro skrytykował Jan Widacki, stwierdzając:

Rzymianie chcieli wierzyć, że historia jest nauczycielką życia. Do dziś chętnie to powtarzamy, choć całe nasze doświadczenie pokazuje, że to nieprawda. Wiele świadczy o tym, że historia niczego nas nie nauczyła. Od lat powtarzamy te same błędy. Polityka historyczna nauczyła nas te błędy racjonalizować, ich powtarzalność uzasadniać przywiązaniem do tradycji, ba, patriotycznym obowiązkiem. Nakazała nam te błędy kochać. Miłość ojczyzny wyrażać się teraz musi bezkrytycznym stosunkiem do jej dziejów, a solidarność narodowa nie pozwala na krytyczną ocenę jakichkolwiek poczynań naszych rodaków. Przy takich kryteriach, podejrzany jest patriotyzm Miłosa i Michnika, a demoralizujący wpływ na młodzież Gombrowicza oczywisty<sup>13</sup>.

Zgłaszanie krytycznych uwag jest ważne, chociaż nie najważniejsze, bardziej istotne wydaje się pytanie, czy Polacy, a konkretnie my sami, jesteśmy gotowi do poważnej i odpowiedzialnej debaty historycznej, chociażby każdy z nas w swoim środowisku. Przecież nie można w nieskończoność uciekać od trudnych pytań, gdyż zrozumienie przeszłości jest najlepszą inwestycją w przyszłość.

Profesor Andrzej Mencwel stwierdził, że dla takiej wielkiej debaty nie ma jeszcze ciągle przygotowanej gleby, ona dopiero zaczyna być uprawiana. Tworzą się dopiero jej grzyby w tym piaszczystym gruncie, jakim jest współczesne polskie społeczeństwo, nad którym nikt zresztą nie chciał pracować. Swoje przemyślenia zawarł w słowach:

<sup>11</sup> K. Olejnik, *Pamięć o wrześniu 1939 a współczesna polityka historyczna*, [w:] *Z morza i Pomorza spojrzanie na wrzesień 1939. Pamięć i odpowiedzialność*, red. A. Drzewiecki, B. Siek, Toruń 2011, s. 29.

<sup>12</sup> J. Tazbir, *Polska racja stanu*, „Przegląd Polityczny” 2009, nr 95.

<sup>13</sup> J. Widacki, *Historia w służbie polityki*, „Przegląd”, 10 sierpnia 2008, s. 11.

Jestem – podkreśla profesor Mencwel – zdecydowanym zwolennikiem tego, co się stało w Polsce po 1989 r. i zdecydowanym też krytykiem zaniechania pracy nad społeczeństwem i w społeczeństwie. Ślepo uznano, że to społeczeństwo jest gotowe, dojrzałe, obywatelskie i stanowi wyłącznie elektorat, który należy podzielić. To był i jest największy błąd polskiej polityki III Rzeczypospolitej i jest on źródłem wszystkich zwyrodnień tej polityki, włącznie z korupcyjno-mafijnymi<sup>14</sup>.

W klimacie tak różnorodnie ocenianej polityki historycznej toczy się również debata nad powojennymi dziejami Wojska Polskiego, oczywiście do roku 1989, po tej dacie bowiem powróciło ono na właściwe, już zupełnie narodowe tory. Odzyskało nie tylko cnotę, ale również społeczne zaufanie, którego rzekomo poprzednio nie miało. Odreagowanie przyszło szybciej niż można się było tego spodziewać. Zaryzykuję stwierdzenie, że nawet szybciej w środowisku kadry oficerskiej, uwikłanej w problematykę realnego socjalizmu, aniżeli wśród postronnych obserwatorów tego procesu. Gdyby uważnie odnotowywać pomruki historii na podstawie tego, co piszą dawni generałowie i pułkownicy, to można by dojść do wniosku, że socjalizm był dla nich takim samym koszmarem jak dla opozycji demokratycznej. Ba, nawet więcej, wiele stowarzyszeń oficerskich prawie jedomyślnie potępia gen. Wojciecha Jaruzelskiego, a przecież tworzą je ludzie, którzy wszelkie swoje osiągnięcia w służbie wiążą z okresem, gdy był on ministrem obrony narodowej (ON). To temat dla psychologów i socjologów, którzy powinni uważniej przyjrzeć się podłożu tej zaskakującej ewolucji poglądów.

Nie ominęła ona również współcześnie piszących o „ludowym” Wojsku Polskim, które nagle z czynnika powszechnej dumy stało się dla nich przedmiotem ostrej krytyki. Witryny księgarń porażają tytułami w rodzaju *Mała flota bez mitów* czy *Plamy na banderze*. Wymyślnych tytułów, odpowiadających zapotrzebowaniu rynku, nie brakuje. Mariusz Borowiak, autor wymienionych tu publikacji, pyta czytelnika: czy odsłanianie brudów przeszłości – jej ciemnych i wstydlivych stron – jest zabiegiem rzeczywiście oczyszczającym? Czy taki remanent wzmacnia czy osłabia? Służy dzisiaj społeczeństwu czy odwrotnie – wpycha je w jakiś zbiorowy wstyd i poczucie winy? Czy będziemy mieli siłę, by zajrzeć do archiwów?<sup>15</sup> To niewątpliwie ważne pytania, tyle tylko, że autor nie pozwolił tym, do których je adresował, udzielić odpowiedzi – uczynił to za nich. Inny z badaczy młodego pokolenia wydał obszerną monografię o Westerplatte, którą opatrzył podtytułem „prawdziwa historia”. Zasugerował tym samym, że wreszcie jego trud badawczy odsłonił fałszerstwa poprzedników, że wreszcie on jeden odkrył prawdę o Westerplatte. Sędziwa Maria Górnikiewicz, niezależnie od swojej wieloletniej pracy na rzecz Westerplatteczków, pozostała w pamięci „zaledwie” jako kadrowy pracownik Urzędu Bezpieczeństwa. Może to odkrycie jest jednym z najważniejszych dla uspokojenia atmosfery wokół tego wyjątkowego symbolu września 1939 roku. Jeśli tak, to wielu powie, że jednak warto było. Przywołane tu przykłady wskazują, że zamiast uczenia się historii, pewnej pokory wobec niej, wielu „badaczy” uważa, że ma specjalną misję do spełnienia. A tak przecież nie jest – odkrywanie i poznawanie nowych faktów jest niewątpliwie ważne, ale dla poznania pro-

<sup>14</sup> A. Mencwel, I. Chruścińska, *Z czym do przyszłości*, „Przegląd Polityczny” 2003, nr 62/63, s. 48.

<sup>15</sup> M. Borowiak, *Plamy na banderze*, Warszawa 2007, s. 10.

cesu dziejowego najważniejsze jest ich zrozumienie. Ta uwaga w sposób szczególnie dotyczy historii „ludowych” sił zbrojnych, które – nikt temu nie przeczy – były uwiłkane w „realny socjalizm”, broniły realnego państwa, okaleczonego, ale przecież innego nie było. Czy można wartościować przysięgę wojskową i patriotyzm żołnierza według kryteriów ideologicznych? To wojsko nie broni się przed historią, przed sprawiedliwą oceną, nawet, jeśli jest ona nad wyraz surowa, broni się przed uproszczeniami, przed konfrontowaniem go z narodem, przed etykietowaniem, że było zaledwie „polskojęzycznym narzędziem”.

Współczesny historyk wojskowości stoi przed trudnym zadaniem. Z jednej strony ma przed sobą bogactwo materii archiwalnej (rozkazy, raporty, sprawozdania, relacje, wspomnienia, pamiętniki, tysiące publikacji itd.), z drugiej zaś, dręczy go świadomość, czy to, co proponuje jako „produkt” swoich przemyśleń, mieści się w kano-nach poprawności; powiedzmy wprost, czy pochwalił i połajał we właściwych proporcjach. Czytać dokumenty to jedno, a rozumieć ich treść to zupełnie co innego. Naszą powszechną słabością jest bezkrytyczne zaufanie do „materii archiwalnej”, bez próby rozumienia kontekstu dokumentu, a nawet kwalifikacji osób je wykonujących. Bardzo nierozsądny był dowódca, który w sprawozdaniu informował przełożonych, że w podległej mu jednostce dochodzi do nadużyć, że brakuje sił i środków do realizacji bieżących zadań, że jednostka zatraciła swoje pierwotne przeznaczenie i stała się „spółdzielnią produkcyjną”. W licznych sprawozdaniach można znaleźć informacje, ile to wyhodowano sztuk tuczników, zakwaszono beczek kapusty, ogórków, ile założono tuneli foliowych, by poprawić jakość żywienia wojska. Dziś pamięta się grudzień 1970 roku, stan wojenny; nad wyraz szybko zapomniano, że wojsko budowało swój kraj, ratowało z opresji klęsk żywiołowych, wspierało rolnictwo, leśnictwo i wiele innych niedomagających dziedzin gospodarki. Z bogactwa problematyki wojskowej, którą podejmowała sejmowa Komisja Obrony Narodowej, autor wydobywa zagadnienia społeczne. Czyni to świadomie, chce bowiem zwrócić uwagę na fakt, że „ludowe” Wojsko Polskie, wbrew wielu wypowiedzianym opiniom, nie pozostawiało poza problemami dnia codziennego, że dotyczyły go wszelkie zjawiska kryzysowe, również w sferze pozamaterialnej. Dekady lat 70. i 80. XX wieku doskonale to obrazują i dlatego stały się one przedmiotem osobliwego zainteresowania.

„Patria stworzyła wojsko i ona jest źródłem jego siły i męstwa”. Zna to hasło (przesłanie) przynajmniej kilka pokoleń oficerskich, gdyż było ono wszechobecne w służbie i wychowaniu. „Duch” realnego socjalizmu był również obecny na posiedzeniach sejmowej Komisji Obrony Narodowej (dalej KON) i dość często inspirował akcenty partyjne adresowane do wojska, raczej rzadko pochylano się nad wojskiem jako dobrym współgospodarzem kraju. To krzywe zwierciadło spowodowało, że zakodowano społeczeństwu wizerunek wojska jako ostoji partii, a nie sprzymierzeńca na trudne sytuacje. W analizowanych protokołach raczej do rzadkości należały przypadki, by sejmowa KON rekomendowała bądź wydawała opinie dotyczące uzbrojenia, przebrojenia armii lub też zajmowała stanowisko w sprawach kluczowych dla doktryny obronnej państwa, nawet w jej ówczesnych „koalicyjnych” uwarunkowaniach. Należałoby w tym miejscu zastanowić się, czym bała ówczesna sejmowa KON. Z całą pewnością nie wpisywała się ona w rozumianą współcześnie

cywilną kontrolę nad armią. Podejmowała te problemy, które nie naruszały zaostrożonych wówczas zasad ochrony tajemnicy wojskowej oraz nie generowały dodatkowych środków na obronność. Trudno było wymagać od członków sejmowej KON, by wygłaszali kompetentne uwagi w kwestii rozwoju wojska i jego uzbrojenia, skoro „materiały” wyjściowe, najczęściej, jako „tajne, specjalnego znaczenia”, dostarczano posłom w przeddzień posiedzenia. Część posłów artykułowała z tego powodu swoje niezadowolenie; nie miało to jednak większego wpływu na ówczesną praktykę, która obowiązywała aż do 1989 roku. Większość opracowań (propozycji, rekomendacji, ocen, sprawozdań) powstawała w Sztabie Generalnym, szefostwach służb oraz Głównym Zarządzie Politycznym WP. Przedstawiciele wskazanych tu instytucji Ministerstwa Obrony Narodowej, wedle posiadanych kompetencji, prezentowali sejmowej KON stosowne przemyślenia, które na ogół spotykały się z akceptacją posłów. Ta sytuacja wywołuje kolejne pytanie, czy były to propozycje tak wartościowe, czy może akceptowano je w przekonaniu, że zasadnicze problemy wojska są podejmowane i rozwiązywane w innym, służbowym trybie. Ta druga ewentualność wydaje się bliższa prawdy. Właściwsze do prognozowania rozwoju sił zbrojnych, uzbrojenia i zadań były: polityczne i wojskowe gremia Układu Warszawskiego, Komitet Obrony Kraju, rada wojskowa MON, zespół ministra ON, odpowiednie zarządy Sztabu Generalnego WP. Stałym, raz do roku podejmowanym, tematem był budżet MON, który, jak tego dowodzą protokoły, był rekomendowany i zatwierdzany przez sejmową KON, a jego realizacja spotykała się najczęściej z „wyrazami uznania” tejże komisji. Odnotować jednak należy, że kolejne pięciolatki cechowały się realnym zmniejszaniem się wydatków na wojsko, na co zasadniczy wpływ miała pogarszająca się sytuacja gospodarcza w kraju. Sprawa oszczędności w resorcie znalazła swój wyraz w opracowanym i wdrożonym w resorcie obrony systemie racjonalnego gospodarowania, który, jak oceniano, stanowił skuteczny mechanizm decyzyjny i stał się częścią rządowego programu oszczędnościowego. W maju 1983 roku przeprowadzono XII Centralną Naradę Racjonalnego Gospodarowania SZ, kolejne tego rodzaju przedsięwzięcie miało miejsce na przełomie lat 1985/1986 i zawierało długą listę zrealizowanych przedsięwzięć; np. cz. 4 poświęcona była rolnictwu i przetwórstwu rolnospożywczemu (!), bilans w roku 1983 zamknął się kwotą ponad 11 mld zł<sup>16</sup>.

Żywe zainteresowanie sejmowej KON wywołał wywiad, jakiego udzielił minister ON, gen. armii Florian Siwicki, w którym poddał w wątpliwość szczerą intencję rozbrojeniowych NATO. Z kolei szef zarządu w SG WP gen. bryg. Marian Daniluk informował Komisję, że w 1989 roku w siłach zbrojnych nastąpią dalsze zmiany strukturalne: w stosunku do Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego (NPSG) na lata 1986-1990 obniżono wydatki na SZ o 195 mld zł, a potem jeszcze dodatkowo o 102 mld zł. Możliwe to było z uwagi na postępujące odprężenie i racjonalną gospodarkę. W doktrynie Układu Warszawskiego (UW) silnie zaakcentowano jego obronny charakter, w związku z tym odstąpiono od uzyskania przewagi militar-

<sup>16</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VII Kadencja 1980-1985, Protokoły Komisji Sejmowych, t. XCVII, Komisja Obrony Narodowej, Załącznik nr 5 do protokołu 35 posiedzenia KON w dniu 18 IX 1984 r., Program oszczędnościowy w resorcie obrony narodowej, s. 234-241.

nej, a ZSRR podjął jednostronnie działania rozbrojeniowe. O konkretnych zamierzeniach mówił szef Służb Technicznych gen. dyw. Tadeusz Kuśmierski, który zwrócił uwagę posłów na fakt, że technika jest głównym pożeraczem środków budżetowych. W sytuacji narastającego kryzysu, na 1989 rok zmniejszono zapotrzebowanie resortu na wszelakiego rodzaju pojazdy samochodowe, co spowoduje, że zmniejszone zamówienia uderzą w krajową produkcję. Szef sztabu Gł. Kwatermistrzostwa zapewniał, że utrzymane zostaną świadczenia za wyjątkiem budownictwa mieszkaniowego – brak 9 tys. mieszkań. O wrażliwej kwestii zachowania parametrów wyszkolenia bojowego mówił I zastępca szefa Głównego Inspektora Szkolenia Bojowego – gen. dyw. Kazimierz Makarewicz. W jego ocenie środki finansowe na szkolenie przyjęto zgodnie z założeniem, by nie obniżać wyników szkolenia – wszystkie ćwiczenia prowadzone będą kompleksowo, treningi sztabowe i ćwiczenia dowódczo-sztabowe będą dwustronne i nie będą się powtarzać, na poligony kierowane będą tylko te wojska, które wymagają przeszkolenia poligonowego. Niezależnie od wskazanych powyżej ograniczeń, I zastępca Inspektora Obrony Terytorialnej (OT) gen. dyw. Mieczysław Dębicki informował, że w 1988 roku SZ zrealizowały wszystkie zaplanowane świadczenia na rzecz gospodarki narodowej: przepracowano 9 mln roboczogodzin (wartość prac – 80 mld zł), zmeliorowano ponad 5 tys. ha użytków rolnych, zrehabilitowano 2 tys. ha nieużytków, zmodernizowano 95 km dróg kołowych, wybudowano 38 obiektów mostowych. To informacja dla tych, którzy widzą, lub chcą postrzegać wojsko wyłącznie w perspektywie stanu wojennego.

Nieodłącznym elementem debaty budżetowej były sprawy płacowe kadry, budzące wielokrotnie irytację, a to głównie z tego powodu, że uposażenie oficerów, chorążych i podoficerów zawodowych WP, których podejrzewano, że dokonują zakupów za „żółtymi frankami”, było najniższe w gronie państw UW (!) Mówił o tym płk Tadeusz Grabowski, sygnalizując potrzebę wzrostu uposażeń jako czynnika motywacyjnego. Szczególnie niekorzystny był rok 1988, w którym przeciętne płace pracowników przemysłu wzrosły o 76%, a żołnierzy zawodowych o 59%; średnia płaca w wojsku wynosiła 73 600 zł (dca kompanii w stopniu kapitana – 76 400 zł, dca batalionu w stopniu majora – 83 300 zł, dowódca pułku w stopniu pułkownika – 108 900 zł, dca dywizji w stopniu gen. bryg. – 128 500 zł; kadra wojskowa legitymuje się wyższymi kwalifikacjami niż kadry w gospodarce narodowej, stąd jej uposażenie powinno być o 30–40% wyższe. W dyskusji powracano nader często do spraw mieszkaniowych oraz uposażeń. Wiceminister ON gen. Antoni Jasiński odniósł się do drażliwej społecznie kwestii odroczeń od zasadniczej służby wojskowej. O powołaniu do wojska – informował Komisję – decyduje administracja terenowa; odroczenia fakultatywne przysługują rolnikom oraz sprawującym opiekę nad członkiem rodziny nie nadającym się do pracy zarobkowej; fakultatywnie odracza się górników, z zasady nie powołuje się ich do służby, jeśli pracowali w kopalni do 24 roku życia.

Minister ON gen. broni Florian Siwicki ocenił, że sytuację międzynarodową cechuje odprężenie i oddala się możliwość konfliktu globalnego i dlatego restrukturyzujemy siły zbrojne. Nasz przeciwnik ma większy potencjał morski i lotnictwo, my więcej czołgów i artylerii, gotowi jesteśmy do rozmów na temat likwidacji dysproporcji. To powinno sprzyjać skracaniu służby wojskowej. Nie możemy sobie pozwo-

lić na dalsze obniżanie potrzeb mieszkaniowych, sytuacja jest i tak nadzwyczaj trudna, poszerzamy zakres humanizacji służby a *novum* jest odciążenie wielu jednostek od stałej dyspozycyjności<sup>17</sup>.

Stałym rytuałem posiedzeń Komisji były kolejne jubileusze „ludowego” WP. Były one okazją dla podkreślania „nowego” charakteru sił zbrojnych, ich rodowodu, zasług bojowych, no i oczywiście licznych więzów braterstwa z niezwyciężoną Armią Radziecką. Pozostaje nieodparte wrażenie, że temperatura partyjnej i ideologicznej żarliwości obniżała się, i to zdecydowanie, w miarę schodzenia do niższych szczebli struktury organizacyjnej wojska. Na pokładzie okrętu, w plutonie, czołgu, transporterze opancerzonym czy działonie, ów „belkot semantyczny” był nie tylko mało atrakcyjny, ale i niezrozumiały. Liczyła się proza służby, a ta, z każdym wcieleciem nowego rocznika poborowych, stawała się coraz trudniejsza.

„Wierni tradycjom – żołnierską służbą i wydajną pracą współtworzymy dzień dzisiejszy i przyszłość socjalistycznej Polski” – to myśl przewodnia XXX – lecia „ludowego” WP. Informację na posiedzenie sejmowej KON przygotował GZP WP, a zaprezentował ją szef Zespołu Propagandy i Wychowania GZP WP płk. J. Socha. Przypomniano, że jubileusz zbiega się w czasie z realizacją uchwał VI Zjazdu PZPR, tradycyjnie podkreślono „inspirującą rolę PPR”. Wśród zadań wskazano na potrzebę spopularyzowania bohaterskiego wkładu narodu polskiego i jego żołnierzy w zwycięstwo nad faszyzmem oraz umacnianie ideowych i społecznych więzi ludowych SZ, akcentowano, że wojsko od zarania swego istnienia jest ważną częścią organizacji państwowej. Za ważne uznano „ukazywanie rewolucyjnego rodowodu LWP”<sup>18</sup>.

W myśl założeń, XXX-lecie LWP stało się okazją do popularyzacji współczesnej siły i gotowości obronnej wojska oraz jego nierozzerwalnej więzi z narodem, ukazywania kierowniczej roli partii w kształtowaniu ideowych i materialnych przesłanek obrony kraju, upowszechniania postępowych tradycji oręża polskiego i internacjonalistycznych więzi. Jako nowe elementy pojawiły się wyzwania związane z I Krajową Konferencją Partyjną: czyny i zobowiązania, ruch przodownictwa i współzawodnictwa, rywalizacja kadry i żołnierzy o wyłonienie pułków XXX-lecia. W Marynarce Wojennej (MW): złożenie przez zespoły okrętów wojennych wizyt w portach i miejscowościach województwa koszalińskiego połączonych a akcją: „Morzem gospodarujemy – morza bronimy”<sup>19</sup>.

Jubileusz XXX-lecia LWP obfitował w nowe formy zbiorowej egzaltacji. Wśród kluczowych zamierzeń, ze szczególnym upodobaniem eksponowano: naradę ideologiczną SZ, międzynarodową konferencję naukowo-historyczną, uroczyste promowanie prymusów wyższych szkół oficerskich (WSO) i przodowników kompanii, spotkanie delegacji młodzieżowych państw UW: „Spotkanie przyjacieli – w 30. rocznicę

<sup>17</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – IX Kadencja 1985-1989, Protokoły Komisji Sejmowych, t. LVI, Komisja Obrony Narodowej, Protokół 36 posiedzenia KON w dniu 6 I 1989 r., s. 230-236A.

<sup>18</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VI Kadencja 1972-1976, Protokoły Komisji Sejmowych, t. LXXVII, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, *Informacja na sejmową Komisję Obrony narodowej w sprawie obchodów 30-lecia LWP*, s. 237-252.

<sup>19</sup> Tamże, Informacja o przebiegu obchodów XXX-lecia LWP, Załącznik 3 do protokołu 16 posiedzenia sejmowej KON z 16 II 1974, s. 45-55.

LWP” (35% żołnierzy – „Wzorowy Żołnierz”, 20% – Drużyna Służby Socjalistycznej); Organizacja Rodzin Wojskowych – uchwała Centralnej Rady ORW, w której podkreślono, że najlepszym sposobem uczczenia jubileuszu będzie wzniesienie trwałych wartości wychowawczych do procesu kształtowania modelu socjalistycznej rodziny: popularyzacja Zasad Etyki i Obyczajów żołnierzy zawodowych, umocnienie przemian zachodzących w rodzinie socjalistycznej<sup>20</sup>.

W podobnym tonie, tylko pod innym hasłem prezentowano ramowy program obchodów 35-lecia LWP: „Pod przewodem partii, wspólnie z całym narodem – rzetelną żołnierską służbą i pracą współtworzymy siłę i wielkość socjalistycznej Polski”. Referentem założeń był szef GZP WP gen. T. Szaciło. Dominujące akcenty to pełna identyfikacja i poparcie dla programu i polityki PZPR. Nie omieszkało przypomnieć, że zaostrza się walka klasowa, co znalazło swój wyraz w dyrektywie MON na lata 1976-1980. Z tej oceny wynikały zadania na płaszczyźnie ogólnopaństwowej. Za najistotniejsze uznano: pogłębienie wiedzy o kierowniczej roli partii w tworzeniu i rozwoju LWP, jego ideowym i klasowym rodowodzie; demaskowanie i zwalczanie różnego rodzaju fałszerzy historii; eksponowanie skali przemian od zacofanego politycznie, gospodarczo i technicznie państwa burżuazyjnego do nowoczesnego socjalistycznego kraju; zwycięstwo na froncie budowy socjalizmu; ukazywanie wkładu wojska w tworzenie politycznej, administracyjnej i gospodarczej infrastruktury kadrowej ludowego państwa. W tej „walce” wojsko było niezawodnym rzecznikiem i realizatorem podstawowych interesów państwa<sup>21</sup>.

Nie mniej uroczyście obchodzono 40. rocznicę LWP. Narastanie napięcia organizacyjno-merytorycznego brało się z faktu, że w „ludowej” armii, każde kolejne przedsięwzięcie miało być bogatsze, a sprawozdanie obfitsze. Aby spełnić owe wymogi, punktem odniesienia dla tych udziwnień były sprawozdania z lat poprzednich – i w ten sposób cały ten „cyrk sprawozdawczy” jakoś się kręcił. Tym razem podkreślono, że LWP odegrało decydującą rolę w wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego; stało się zbrojnym ramieniem wyłaniającego się z tej wojny ludowego, robotniczo-chłopskiego państwa; powstanie LWP było jednym z pierwszych aktów rodzenia się Polski Ludowej; Lenino: wyraźny aspekt polityczno-ustrojowy; pozbawiło polskie klasy posiadające monopolu na posiadanie sił zbrojnych (16 tys. oficerów radzieckich); LWP: uczestniczyło w tworzeniu i umacnianiu aparatu władzy ludowej; przejście i zasiedlenie Ziem Odzyskanych; ochrona granic państwa; walka z reakcyjnym podziemiem; zabezpieczenie ludności podczas referendum i wyborów; realizacja dekretu o reformie rolnej i nacjonalizacji. Przywołano słowa gen. W. Jaruzelskiego wypowiedziane na VII Plenum KC:

<sup>20</sup> Tamże, Załącznik 4 do protokołu 16 posiedzenia sejmowej KON z 16 II 1974, Informacja dla członków sejmowej KON o obchodach 30-lecia LWP, s. 56-85.

<sup>21</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VII Kadencja 1977-1980, Protokoły Komisji Sejmowych, t. LXXI, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, protokół XI posiedzenia sejmowej KON, *Główne założenia i ramowy program obchodów 35 – lecia LWP*, s. 191-227.

Stan wojenny w naszym kraju stał się w istocie stanem antywojennym, odsunął, a przynajmniej zredukował w obecnej chwili groźbę konfrontacji. Być może historia kiedyś stwierdzi, że tak jak II wojna światowa zaczęła się o Polskę, tak III wojna światowa nie zaczęła się dzięki Polsce<sup>22</sup>.

Hasło przewodnie tego jubileuszu głosiło: „Służba narodowi – chlubną tradycją i współczesną powinnością żołnierza polskiego”. O LWP mówiono jako o spadkobiercach tradycji rycerzy Piastów i Jagiellonów, że wojsko jest „narodowe i socjalistyczne”, jego narodowy charakter wynika z faktu, iż powstało do walki o wyzwolenie podbitego i okupowanego kraju, że jest ono gwarantem suwerenności i niepodległości. Socjalistyczna istota LWP uwarunkowana została tym, że było ono jednocześnie wytworem rewolucji socjalistycznej i jej narzędziem<sup>23</sup>.

„Wojsko szkołą obywatelskiego wychowania”, inni mówili, „pójdziesz do wojska, tam nauczą cię rozumu”, jeszcze inne środowiska trwały w przekonaniu, że „młodzieniec stanie się prawdziwym mężczyzną dopiero po odbyciu służby wojskowej”. To radosna twórczość etykietująca wojsko. Znane przecież były uroczyste pożegnania odchodzących do wojska, którym towarzyszyły alkoholowe libacje. Widziano także pociągi grozy, którymi rezerwiści wracali do miejsc zamieszkania. Piszący te słowa uczestniczył w „poważnej” naradzie w Pomorskim Okręgu Wojskowym, której przewodniczył szef Sztabu Generalnego WP w towarzystwie pierwszego zastępcy szefa GZP WP. Debatowano nad tym, jak doprowadzić do stanu, w którym rezerwiści przestaną być zagrożeniem dla otoczenia. Jeden z oficerów w poważnym stopniu (pułkownika), reprezentujący Śląski Okręg Wojskowy wykonywał, żeby o dacie zwolnienia do rezerwy powiadamiać rodziców, by ci zechcieli przybyć do jednostki i odebrać swojego patriotycznie i obywatelsko ukształtowanego syna. To zabrzmiało jak groteska, jak opowieść z innej planety. Niestety, wspomniane pociągi grozy, zbiorowe pijaństwo, wulgaryzm zachowań świadczyły o tym, że armia socjalistyczna nie odnosiła zwycięstw na polu wychowania w takim zakresie, jak tego oczekiwano. Oczywiście, nie należy tego odnosić do wszystkich żołnierzy, ale margines zwyrodnień był na tyle duży, że nie można go bagatelizować. Nie brała się ta sytuacja z przypadku. Miała ona swoje podłoże w strukturze społecznej młodzieży wcielanej do wojska. Wbrew temu, co mówiono, że: „służba wojskowa jest patriotycznym i obywatelskim obowiązkiem”, niekiedy dodawano, że „zaszczytnym”, owe przymiotniki miały swoje odniesienie do młodych chłopców, którzy nie mieli przysłowiowych „pleców”, żeby się od tych zaszczytów wyreklamować. Ślady poważnego zaniepokojenia o „narybek” wojskowy dawała również sejmowa KON. W informacji przedłożonej na 17 posiedzeniu KON dotyczącej działalności wychowawczej wojska – referował zastępca szefa GZP WP gen. dyw. H. Koczara – która dotyczyła 1977 roku, czytamy, że 15% poborowych to osoby karane sądownie, 22,5% miało wykształcenie wyższe; 2,8% nie ukończyło szkoły podstawowej; 3% dotkniętych było chorobami psychicznymi, nerwicami, niedorozwojem umysłowym; członkami partii było:

<sup>22</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VIII Kadencja 1980-1985, Protokoły Komisji Sejmowych, t. XCVIII, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, Protokół 25 posiedzenia KON z 10 X 1983 r., Referat posła Br. Owsianika, s. 59-77.

<sup>23</sup> Tamże, Załącznik 5, Wystąpienie gen. J. Urbanowicza, s. 78-91.

w 1975 r. – 5,7%; 1976 r. – 6,9%; 1977 r. – 7,7%, a 65-70% młodzieży przed przyjęciem do wojska nie należało do żadnej organizacji młodzieżowej<sup>24</sup>. Z takiej to gliny miano ulepić niezawodne ogniwo socjalistycznego systemu obronnego. Warto zwrócić uwagę na pewien szczegół. Otóż informacja, na którą się powołujemy dotyczyła 1977 roku, można sobie próbować wyobrazić, jak te wskaźniki wyglądały w poprzednich dekadach.

Ważne ze względów społecznych oraz dokonujących się przemian było podjęcie prac nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Problem ten referował gen. br. F. Siwicki, który przekonywał posłów, że ustawa z dnia 21 listopada 1967 roku stanowi kompleksową bazę prawną dla koncepcji obrony PRL – wyrasta z istoty socjalistycznego ustroju, który z jednej strony opowiada się za pokojowym współistnieniem, z drugiej zaś nie lekceważy tendencji do zaostrzania się sytuacji międzynarodowej. Przywołaną tu retorykę wsparł cytatem z wystąpienia Edwarda Gierka na VI Zjeździe PZPR:

Będziemy stale, odpowiednio do potrzeb obronnych, umacniać naszą armię – zbrojne ramię socjalistycznej Polski. LWP ma godny wysokiego uznania i przez cały naród ceniony dorobek. Będzie ono doskonalić się nadal, jako niezawodna straż ojczystych granic i niezłomne ogniwo socjalistycznego sojuszu obronnego – UW, wypróbowany towarzysz broni Armii Radzieckiej, a równocześnie wielka szkoła patriotyzmu i obywatelskiej postawy, kultury technicznej i organizacyjnej, hartu i dyscypliny, jako aktywny współtwórca wartości materialnych, ideowych i intelektualnych narodu.

Mówiąc o celach nowelizacji przedmiotowej ustawy akcentowano: zapewnienie powszechnego spełniania przez ogół obywateli obowiązkowych świadczeń na rzecz obronności; stworzenie – obok obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej – nowych, zastępczych form służby dla poborowych (służba wojskowa, zastępcza służba poborowych, służba w obronie cywilnej, służba w jednostkach zmilitaryzowanych, wykonywanie świadczeń na rzecz obrony); każdego roku różne gałęzie gospodarki narodowej są zasilane przez dziesiątki tysięcy wyszkolonych w wojsku kierowców, mechaników samochodowych, traktorzystów i mechaników ciągników, specjalistów budownictwa, łączności, morskich i samolotowych, elektryków i innych. W 1978 roku zawód zdobyło: 30 000 żołnierzy, w tym: tytuł robotnika wykwalifikowanego 4 500, podwyższyło kwalifikacje zawodowe 64 000, w tym uzyskało tytuł mistrzowski 1 200 żołnierzy<sup>25</sup>.

„Ludowe” Wojsko Polskie, powiedzmy wprost, było dyspozycyjnym rezerwarem taniej siły roboczej. Dla przykładu, w 1978 roku ustalony centralnie limit na 19 070 żołnierzy przeznaczonych do prac wykonano w 95,8%. Limity ustalała komisja przy Radzie Ministrów (RM) w odniesieniu do jednostek OTK oraz Ministerstwo Komunikacji w odniesieniu do jednostek komunikacji wojskowej. Preferencje mia-

<sup>24</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VII Kadencja 1977-1980, Protokoły Komisji Sejmowych, t. LXXI, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, Protokół XVII Posiedzenia Sejmowej KON z 25 VII 1978 r., s. 454-478.

<sup>25</sup> Tamże, Protokół wspólnego posiedzenia Komisji Obrony Narodowej i Prac Ustawodawczych z 27 IV 1979 r., s. 588-594.

ły następujące resorty: komunikacji, budownictwa, przemysłu materiałów budowlanych, górnictwa i przemysłu maszynowego – w tych resortach zatrudnionych było w 1978 roku 85% żołnierzy. W 1978 roku szkoleniem objęto 75% żołnierzy zatrudnionych w gospodarce narodowej, z tego 41% skorzystało z regularnych form nauki zawodu. Średnie wynagrodzenie wynosiło 3 370 zł. i było wyższe o 6,5% w porównaniu z rokiem 1977: w jednostkach budowlanych – 3254 zł, w górnictwie – 4098 zł, w przemyśle maszynowym – 3681 zł, wojska kolejowe – 2600 zł, masz. cięż. i rolnictwo – 3613 zł. Żołnierze z 15 kompanii (3600 żołnierzy) wykonywali prace poza miejscem stałej dyslokacji, w których poważnie dawały się we znaki trudności lokalowe i sanitarno-higieniczne<sup>26</sup>.

Dyskusja, która wywiązała się w związku z procedowaniem ustawy wywołała problem świadków Jehowy (poseł Edward Sieradzki) oraz jedynych żywicieli rodzin (poseł Michał Kwaśniewski). Był to ten czas, kiedy nie można było „zamiatać problemu pod dywan” i udawać, że on nie istnieje. Gen. Antoni Jasiński wyjaśniał: chodzi o powoływanie do służby tych, którzy są dla niej niezbędni, niepowoływani będą uczestniczyli w różnych formach zastępczych. Mogła to być wyodrębniona jednostka militarna pod patronem organizacji młodzieżowej, niektóre cechy tej organizacji przejąć miała służba obrony cywilnej OC – patronat nad nią sprawowałyby Federacja Związków Młodzieży Polskiej działając w ścisłym powiązaniu z Ochotniczymi Hufcami Pracy (OHP)<sup>27</sup>.

W pierwszym czytaniu projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL referujący Adam Łopatka uzasadniał, że projekt zmian wynika z określonej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej; dzisiaj państwo nie może być nastawione na „pogodę polityczną”, projektowana ustawa jest przewidziana na „niepogody polityczne”; ustawa – to druga linia obrony interesów państwa; ustanawia się KOK (Komitet Obrony Kraju)<sup>28</sup>.

Sejmowa KON wykraczała w swoich prerogatywach poza koszarową rzeczywistość. Podejmowano próby zapewnienia „proporcjonalności” młodzieży na studiach. Chodziło o wsparcie dzieci z rodzin wojskowych, które w zielonych garnizonach miały poważnie utrudniony dostęp do nowoczesnej dydaktyki, co oczywiście przekładało się na egzaminy wstępne na studia. Przecież nie każdy syn wojskowego chciał zostać oficerem, a córka pielęgniarką lub nauczycielką, by powiełać szlak życiowy swoich rodziców. Dezyderat KON w tej sprawie znalazł swój wyraz w piśmie ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki do marszałka Sejmu z uwagami: coraz trudniej zapewnić proporcjonalny udział młodzieży z poszczególnych środowisk w studiach wyższych. Mimo stosowania preferencji punktowych oraz innych zachęt odsetek młodzieży robotniczo-chłopskiej obniża się: 1972 r. – 48,8%; 1970 r. – 49,4%;

<sup>26</sup> Tamże, Załącznik nr 6 do protokołu 23 posiedzenia sejmowej KON z 6 VI 1979, s. 624-626.

<sup>27</sup> Tamże, Protokół wspólnego posiedzenia Komisji Obrony Narodowej i Prac Ustawodawczych z 18 V 1979 r., s. 596-610.

<sup>28</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VIII Kadencja 1980-1985, Protokoły Komisji Sejmowych, t. XCVIII, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, Protokół wspólnego posiedzenia KON i Prac Ustawodawczych z 16 XI 1983, Pierwsze czytanie przedłożonego przez Radę Państwa i RM projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL, s. 97-98.

podstawą przyznania preferencji punktowych może być tylko kryterium klasowe, jako najbardziej przejrzyste i dające możliwość poprawy składu społecznego studentów, przy równej ilości punktów prawo pierwszeństwa mają dzieci osób szczególnie zasłużonych w walkach o utrwalanie władzy ludowej, dzieci inwalidów wojennych oraz wojskowych z tzw. „zielonych garnizonów”<sup>29</sup>. Przypomnijmy w tym miejscu, że wojsko w okresie powojennym było zaangażowane w realizację programu budowy szkół. Dla przykładu, marynarka wojenna ufundowała Gdyni szkołę średnią znaną, jako III Liceum Ogólnokształcące. Nie była to inwestycja bezinteresowna, gdyż wielu oficerów korzystając z niepisanego prawa i niekoniernie dobrego obyczaju, tam kierowało swoje dzieci lub ułatwiał taki proceder swoim krewnym i znajomym, w zamian za inne przysługi. W latach realnego socjalizmu, gdy rynek podlegał różnym regulacjom, nawet tego rodzaju przysługi miały swoją wartość.

Nie stroniono od inicjatyw i podejmowania działań na rzecz kształtowania zainteresowań młodzieży służbą wojskową, cel – rekrutacja do szkół wojskowych. Służyć temu miały: zajęcia lekcyjne i pozalekcyjne, spotkania z przedstawicielami LWP, urządzenie izb pamięci, kontakty z jednostkami wojskowymi oraz wojskowe sporty obronne. W celu poprawy stanu zdrowia minister oświaty i wychowania w porozumieniu z Głównym Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki (GKKFiT) wprowadził obowiązkową naukę pływania dzieci i młodzieży klas I-IV<sup>30</sup>. Gen. J. Urbanowicz przekonywał, że trudności w naborze tkwią w uciążliwościach służby, nie bez znaczenie są warunki materialno-bytowe. Nie brakuje kandydatów do szkół wojskowych, dających konkretne uprawnienia, dla przykładu: Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej (WSMW), oraz Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa (WOS Samoch.). Przyjmujemy z dwiema ocenami ndst na świadectwie szkolnym, jeśli stwierdzamy silną motywację do zawodu wojskowego. Interesujący był głos J. Przymanowskiego, który dowodził, że po wojnie stale stosowano negatywną selekcję do zawodu wojskowego i dziś pijemy piwo, które sami sobie nawarzyliśmy. Przed wojną nieprzyjęcie chłopaka do szkoły kadetów stanowiło dyshonor. Doskonale tradycje miały u nas szkoły kadetów – musimy koniecznie je reaktywować, można je nazwać szkołami rycerskimi. Za mała jest rola tradycji – podechorążowie mogliby nosić rogatywki, trzeba dokonać regulacji płac, apelował - za mało imprez patriotyczno-wojskowych<sup>31</sup>.

Posłowie pytali wprost, kto i w jakim zakresie kształci dla potrzeb SZ – ministerstwo przedstawiło sumaryczny wykaz szkół wojskowych, liczbę kandydatów do tych szkół, którą określa corocznie właściwy organ wojskowy na podstawie „planu perspektywicznego rozwoju kadry zawodowej w wojsku”. W 1984 roku do wszyst-

<sup>29</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VI Kadencja 1972-1976, Protokoły Komisji Sejmowych, t. LXXVIII, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, Protokół 15 posiedzenia KON z 26XI 1973, Pismo ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki do Marszałka Sejmu PRL s. 20-23.

<sup>30</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VI Kadencja 1972-1976, Protokoły Komisji Sejmowych, t. LXXVIII, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, Protokół 15 posiedzenia KON z 26 XI 1973 r., Pismo wiceprezesa RM J. Tejchmy do Marszałka Sejmu PRL z 6 VIII 1973 r., s. 28-30.

<sup>31</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – VIII Kadencja 1980-1985, Protokoły Komisji Sejmowych, t. XCVII, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, Protokół 13 posiedzenia KON z 28 IV 1982 r., Informacja o werbunku kandydatów na studia w wojskowych szkołach zawodowych, s. 240-248.

kich szkół zawodowych skierowano po pozytywnym zaopiniowaniu 1,9 kandydata na jedno miejsce, zabrakło kandydatów do wielu WSO, średnio WSO są obsadzone w 1984 roku w 77,3%. Nie sprzyja naborowi do szkół wojskowych sytuacja społeczno-polityczna, pod presją negatywnie nastawionych środowisk zgłasza się mniej ochotników do zawodowej służby wojskowej. Aby usprawnić ten proces przygotowano i wydano następujące „dokumenty”: wytyczne KOK z 12.01.1984 r. w sprawie włączenia do zakresu działalności wojewódzkich komitetów obrony problematyki dotyczącej rekrutacji; list sekretariatu KC PZPR z dnia 5 września 1984 r. do pierwszych sekretarzy KW PZPR w sprawie pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą przedpoborową i poborową oraz żołnierzami rezerwy; zarządzenie nr 16 Prezesa RM z dnia 7.05.1984 r. Powodzenie rekrutacji do szkół wojskowych – podkreślano w podsumowaniu – jest sprawą ogólnonarodową<sup>32</sup>.

Sformułowano listę zarzutów skierowanych w stronę szkół i resortu oświaty, że nauczyciele w niedostateczny sposób interesują się problematyką rekrutacji. Poseł J. Przymanowski: wszędzie na świecie pobory wojskowych są wyższe niż pracowników cywilnych, w NRD pułkownik zarabia odpowiednio 45 tys. zł, przed wojną pensja kapitana wynosiła 430 zł. Wojsko miało moc przyciągającą, młody mężczyzna, który nie odbył służby był uważany w swoim środowisku za oferę, po wojnie często słyszało się powiedzenie: „mądrzy idą na studia, głupi do wojska”. Wcześniej rozpoczynać werbunek do szkół – już w szkole podstawowej, większy nacisk położyć na podchorążówki, na fason tych szkół, ogromna rola tradycji – szkół rycerskich, balów oficerskich. Poseł Wł. Kruczek: zaniedbujemy wojsko, nie ma właściwej atmosfery wokół naboru do szkół wojskowych, w tym młodzieży robotniczo-chłopskiej. Płk. T. Bienias: najniższe wskaźniki rekrutacji w wielkich aglomeracjach oraz ośrodkach akademickich, wicekuratorzy ds. rekrutacji są rozliczani z wyników, w programach szkolnych jest obecna problematyka wojskowa, nie ma obiektów, by powołać kolejne (3) licea na wzór dęblińskiego. Kierownik Wydziału w ZG ZSMP (Zarząd Główny Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej) Marek Długosielski: niebezpieczne zjawisko samouspokojenia wśród młodzieży, tendencje pacyfistyczne, potrzebny jest jednolity program wychowania polityczno-obronnego. Gen. A. Jasiński: pod względem organizacyjnym sprawa jest ustawiona precyzyjnie, mamy jednak niedosyt, najistotniejszy jest problem dostarczenia do potencjalnych kandydatów, trafia do nas młodzież słabsza pod względem przygotowania, więcej wymagać od nauczycieli, lepsza agitacja i propaganda, najlepiej działa ZHP (Związek Harcerstwa Polskiego), słabiej ZSMP. Posiadamy obecnie dwa licea o profilu lotniczym – one nie rozwiążą sprawy, jedno liceum może dać 100 kandydatów, a wojsko potrzebuje 4 tys.<sup>33</sup>

Front pracy wychowawczej obejmował szerokie kręgi społeczeństwa. Władza ludowa potrafiła stymulować emocjami, a służyły temu wielkie akcje patriotyczne, w których eksponowano „postępowe” tradycje oręża polskiego. Nie sugerowano wprost, które należały do kategorii „niepostępowych”, po prostu je przemilcza-

<sup>32</sup> Tamże, Załącznik nr 4 do protokołu 36 posiedzenia KON w dniu 11 XII 1984 r., Informacja w sprawie sytuacji w zakresie naboru kandydatów i uzupełniania zawodowych szkół wojskowych, s. 258-262.

<sup>33</sup> Tamże, Protokół 36 posiedzenia KON w dniu 11 XII 1984 r., s. 251-254.

no. Z tego między innymi powodu znalazły one swoje ujście w tzw. drugim obiegu. Uchwała KON podjęta na posiedzeniu w dniu 10.10.1983 r. oddawała hołd bohaterom i przelanej krwi. Przypominała, że załączkiem LWP była dywizja kościuszkowska, że od pierwszych dni to wojsko włączyło się w umacnianie władzy ludowej. Jako armia socjalistyczna udaremniało zamiary przeciwnika wewnętrznego i zewnętrznego oraz zabezpieczało państwo przed rozpadem<sup>34</sup>.

Na wokandzie sejmowej KON znalazła się również historia wojskowa, kiedy to oceniano stan i perspektywy badań, czas przemian i postęp odnowy w wielkim nurcie przeobrażeń socjalistycznych. Podkreślano niepoślednie miejsce, jakie zajmuje historia, której przywrócić należy rolę nauczycielki narodu i żywego źródła patriotycznego wychowania nowego socjalistycznego społeczeństwa. Stawiano poważne zadanie przed historykami wojskowymi – sprecyzowanie miejsca i roli historii wojskowej w ogólnym procesie edukacji narodowej i patriotycznego wychowania – w zagajeniu nawiązał do tych kwestii Komendant WIH gen. Rudolf Dżipanow<sup>35</sup>.

W dyskusji eksponowano tezę, że społeczeństwo polskie ma szczególną wrażliwość historyczną, że historię uznajemy i traktujemy jako pozytywną wartość poznawczą, jako źródło natchnienia i wzorzec naszych współczesnych powinności – nierządki, jako pole osobistej identyfikacji. Pamięć narodowa i kultywowanie tradycji naszej przeszłości są czynnikami, w których szukamy klucza do zrozumienia zasięgu i stopnia oddziaływania historii i doświadczenia historycznego na współczesne postawy Polaków. Zadaniem nauki historycznej jest wydobywanie i uchronienie od zapomnienia faktów i wydarzeń naszej przeszłości, ukazywanie procesów narodu i państwa oraz towarzyszących im zjawisk, wydobywanie z nich najlepszych tradycji oraz pouczających doświadczeń. Zgodzono się z opinią, że historia wojskowa ma niewątpliwie osiągnięcia badawcze (prof. S. Kieniewicz): „Zgodzić się trzeba z tymi krytycznym uwagami historyków i publicystów, którzy wysuwają słuszne często pretensje do autorów poszczególnych prac za niedomówienia i półprawdy, tak nagminnie występujące w tematyce współczesnej, co powoduje formowanie się, co najmniej dwóch »prawd« o naszej najnowszej historii, rodzenie się nieufności do obecnych publikacji historycznych oraz wielu nieuzasadnionych, często szkodliwych nurtów i legend”. Przypomniano kaliskie spotkanie historyków w 1976 roku na temat nauczania historii w szkołach – „[...] obrazy przeszłości przekazywane naszej młodzieży nie mogą być jednostronne, lecz oświetlać przeszłość z różnych punktów widzenia [...] schematyzm i naruszanie właściwych proporcji zniekształcają wiedzę o przeszłości, rodzą niebezpieczeństwo formowania się w świadomości skrajnych tendencji do nihilizmu albo megalomanii narodowej, a więc zjawisk pod każdym względem niekorzystnych w wychowaniu współczesnego pokolenia Polaków. Społecznym zadaniem nauki historyczno-wojskowej jest ukazywanie wartości wysiłku zbrojnego, wydobywanie dorobku w dziedzinie tworzenia i umacniania obronności państwa, upowszechnianie wzorców męstwa i poświęcenia, prowadzenia badań służących kształceniu kadry oficerskiej i podoficerskiej, ugruntowanie postaw patriotycznych i internacjonalistycz-

<sup>34</sup> Tamże, Uchwała KON podjęta na posiedzeniu w dniu 10 X 1983 r., s. 94-96.

<sup>35</sup> Tamże, Załącznik 5 do protokołu 5 posiedzenia KON, s. 100-103;

nych, pogłębianie braterstwa broni oraz rozwijanie świadomości obronnej”. Z ekspertyzy sporządzonej w WIH w lutym 1980 r. w sprawie programów historii wojskowej w polskim szkolnictwie wojskowym wynika, że programy te wykazują bardzo zróżnicowane podejście do przedmiotu historii wojskowej, stanowiącej przecież dla wszystkich żołnierzy historii zawodu wojskowego. Analiza programów nauczania nasuwa wnioski, że historia wojskowa nie jest traktowana obecnie, jako jeden z podstawowych przedmiotów fachowych i składowych kultury zawodowej niezbędnej w kształceniu kadry dowódczej. Absolwenci WSO o profilu dowódczo-technicznym podejmują pracę w pododdziałach bez znajomości historii swojego zawodu, bez głównej orientacji w postępowych tradycjach oraz historii myśli wojskowej i sztuki wojennej WP<sup>36</sup>.

W prezentowanym tu przeglądzie dotkniemy jeszcze spraw wewnątrz wojskowych, o tyle ważnych, że dających o sobie znać pod koniec dekady lat 80. XX wieku. Problem dotyczy budżetu w roku 1987, który zrealizowano w 100%. Nie oznaczało to jednak, że wszystkie planowe zamierzenia wykonano z istic wojskową precyzją. Nastąpił spadek zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, (plan wykonano w 85,8%), wojewodowie przekazali wojsku 4541 mieszkań, z własnych środków uzyskano 425 mieszkań i z budownictwa indywidualnego 237 mieszkań. W latach 1986-1987 w wielu województwach (gdańskie, wrocławskie, słupskie, gorzowskie i lubelskie) przekroczone plan budownictwa dla wojska, planuje się powołanie dwóch przedsiębiorstw budowlanych – we Wrocławiu i Gdańsku (brak możliwości wykończeniowych), tylko stan surowy. Gen. Kuśmierski: plan dostaw sprzętu i uzbrojenia wykonano w 92%. OT – praca na rzecz gospodarki narodowej nie odbiega od lat poprzednich, w pracach brało udział 32 tys. żołnierzy i 17,5 tys. junaków OC w OHP, wartość prac – 5,1 mld zł., Główny Zarząd Szkolenia Bojowego: szkolenia przeprowadzono zgodnie z planem oszczędnościowym, ćwiczenia organizowano kompleksowo, główny nacisk położono na szkolenie sztabów, wyprowadza się na poligon wojsko tylko wówczas, gdy zamierzenia nie można przeprowadzić w garnizonie, ograniczenia w ruchu transportu wojskowego, ograniczono wyjazdy za granicę i przyjazdy gości (sportowców) zza granicy. Gen. Tadeusz Kojder: pogarsza się stosunek młodzieży do służby wojskowej. Gen. A. Jasiński: w skali 5 lat wzrost wydatków na obronność, o 10% co roku, czyli praktycznie wydatki się zmniejszają, ćwiczenia „TARCZA 88” miały charakter wyłącznie obronny (po raz pierwszy)<sup>37</sup>.

Ten, z uwagi na ograniczenia merytoryczne, skrótowy przegląd prac Sejmowej Komisji Obrony Narodowej (VI-IX kadencji) pozwala nam zauważyć, że przedmiotowa komisja podejmowała wiele problemów, które, wbrew przekonaniu części „badaczy” historii ludowych sił zbrojnych, skutecznie zatruwały klimat służby, lub wręcz uniemożliwiały wykonywanie zadań. Zasadniczym ograniczeniem były środki finansowe. Być może to powodowało, że starano się skrywać występujące niedobo-

<sup>36</sup> Tamże, Historia wojskowa, stan i perspektywy (materiał na posiedzenie sejmowej KON), s. 76-99.

<sup>37</sup> Arch. Sejmu RP, Sejm PRL – IX Kadencja 1985-1989, Protokoły Komisji Sejmowych, t. LVI, Sejmowa Komisja Obrony Narodowej, Protokół 30 posiedzenia KON w dniu 15 VI 1988 r., s. 64-66A.

ry, nadaktywnością propagandową i kształtować przekonanie o wyższości uzbrojenia i techniki bojowej z etykietą – socjalistyczne. Ilu wówczas pełniących służbę dawało temu wiarę – to temat na zupełnie inne badania. Jak widać, z przytoczonych materiałów, protokoły Sejmowej KON, są cennym źródłem w badaniach nad „ludowym” Wojskiem Polskim.

ANDRZEJ DRZEWIECKI

### **In Parliamentary National Defense Committee (6<sup>th</sup> -9<sup>th</sup> term ) about the social role of the „People’s” Army of Poland**

#### **Abstract**

Parliamentary National Defense Committee is undoubtedly a serious “organ” of a country’s Legislature, equipped with special privileges which let take care of matters of the army and defense competently. It was assumed so by the author when he reached to reports of Parliamentary National Defense Committee’s sessions in order to find out which problems were undertaken, in which atmosphere they were discussed and which motions were made to improve the defense of the country. The choice of the decades of the 1970s and 1980s was not random. Events of December, the martial law, serious economic crisis and accompanying social phenomena, undoubtedly influenced the “People’s” Army of Poland. Information found in reports of sessions of the Committee were a kind of disappointment for the author, mainly because there was too much „holiday spirit” and too little discussions on problems which determined conditions of the service. It does not seem to be justified to work on anniversaries of the Polish Army, libraries, stage groups and titles and decorations for “the first astronaut” on such a forum. The army was waiting for legal decisions on armament (adequate to development of the international situation), equipment (we were the worst equipped army in the Warsaw Pact), material and financial provision of the training (limits and limitations destroyed planned trainings) and decent living conditions. It cannot be said that the mentioned matters were not discussed. They were but the effect was poor and it was usually explained with “a difficult objective situation”. There were also explanations based on the ideological level – we are a socialist army and it is not right to invest in the army when the people’s authority is not able to solve growing problems of other professional and social groups.

